

CEZARY KRUK

ur. 1962; Nałęczów



Miejsce i czas wydarzeń	Nałęczów
Słowa kluczowe	Projekt Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia – Rzeczpospolita Pszczelarska, edukacja pszczelarza, pszczelarskie tradycje

Pszczelarstwo we krwi

Urodziłem się w sześćdziesiątym drugim roku w Nałęczowie. Pochodzę z rodziny chłopskiej. Od czterech pokoleń, z dziada pradziada jesteśmy związani z pszczołami. I ze strony matki, i ojca. Mój pradziadek, Wojciech Jaśkiewicz, był gospodarzem, miał ośmioro dzieci. Jeździł do Warszawy do Szkoły Pszczelarskiej Kazimierza Lewickiego. Po skończeniu szkoły kupił podręcznik pszczelarski, zbudował ule, kupił rodziny pszczele, miał pasiekę. Miał dwóch synów, Tadeusza i Aleksandra. Aleksander to mój dziadek. Obydwaj byli pszczelarzami. Mój dziadek miał takie zacięcie dydaktyczne. Matka była o to zazdrosna. W niedzielę przychodzili do domu dziadka parobcy, czyli młodzi ludzie ze wsi, często z biednych rodzin. I dziadek robił społecznie za nauczyciela pszczelarstwa, mówił o biologii pszczół, pokazywał sprzęt pszczelarski. Szedł z nimi do pasieki i tłumaczył. A od mojej matki oczekiwał tylko pomocy i nic nie tłumaczył.

Matka bardzo chciała być pszczelarką, [była] studentką KUL-u. Chyba w latach 1948-1949 kupiła książkę pszczelarską, zapisała się na kurs. I kiedy już miałem pszczoły, pomagała mi przy nich. Potrafiła moja matka własnoręcznie zdjąć rój pszczeli to transportówki, schować do piwnicy. Ojciec też był pszczelarzem, z jego strony też pradziadek, babcia byli pszczelarzami. Ale to byli drobni pszczelarze.

Wybitnym pszczelarzem był mój pradziadek, który miał książki pszczelarskie. Najstarsza książka to "Co się dzieje w ulu", autorstwa Stefanowskiej. Książka z 1898 roku, dopuszczona przez Cenzurę Carską do legalnego czytania, bo każda książka, która ukazywała się w Carskiej Rosji przechodziła cenzurę. I w książce był napis, że cenzura dopuszcza tę książkę do czytania. Zbudował serię warszawskich zwykłych, bo takie zalecał jego mistrz, Kazimierz Lewicki. Ule warszawskie zwykłe, które w drugiej połowie XIX wieku były super-nowoczesne. Miał też jeden ul dadanta i uważał, że to jest wielka nowość, ale generalnie bazował na ulach warszawskich zwykłych. Wewnątrz drewno, z zewnątrz słoma. To był standard. Mój dziadek miał

pasiekę czterdzieści pięć rodzin, a jego brat Tadeusz miał pasiekę liczącą w szczytowym momencie dwieście rodzin.

Data i miejsce nagrania	2016-08-09, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Michał Krzyżanowski
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Michał Krzyżanowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"